Katecheza Diecezjalna **12 września 2026**

Temat: Dać człowiekowi drugą szansę – miłosierdzie, które pozwala zacząć od nowa

W Ewangelii według św. Łukasza czytamy historię Zacheusza – zwierzchnika celników i człowieka bardzo bogatego. Celnicy nie cieszyli się dobrą opinią. Wielu z nich wykorzystywało swoją pozycję, pobierało od ludzi zbyt wysokie opłaty i w ten sposób się bogaciło. Dlatego Zacheusz był człowiekiem, którego inni nie darzyli szacunkiem. Pewnego dnia do Jerycha przybył Jezus. Zacheusz bardzo chciał Go zobaczyć, ale ponieważ był niskiego wzrostu, wszedł na drzewo. Kiedy Jezus znalazł się w tym miejscu, spojrzał w górę i powiedział: „Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu" (Łk 19,5). Ludzie, którzy obserwowali spotkanie Jezusa z Zacheuszem, byli oburzeni. Mówili: „Do grzesznika poszedł w gościnę" (Łk 19,7). Dla nich Zacheusz był grzesznikiem i takim miał już pozostać. Jezus patrzył na niego inaczej. Nie oznacza to, że uważał jego wcześniejsze postępowanie za dobre. Zło pozostaje złem, a krzywda krzywdą. Jezus wiedział jednak, że człowiek jest kimś więcej niż tylko sumą swoich grzechów. Widział w Zacheuszu nie tylko to, kim był do tej pory, ale również to, kim może się stać.

My często postępujemy inaczej. Kiedy ktoś popełni grzech, łatwo mówimy: „On już taki jest", „Ona się nigdy nie zmieni", „Z niego nic dobrego nie będzie". W ten sposób zamykamy człowieka w jego przeszłości. Zwróćmy uwagę, że Jezus nie rozpoczął spotkania z Zacheuszem od wypominania mu grzechów. Nie powiedział: „Najpierw napraw wszystko, co zrobiłeś, a później porozmawiamy". Najpierw powiedział: „Dziś muszę się zatrzymać w twoim domu". I właśnie to spotkanie zaczęło przemieniać Zacheusza. Powiedział on do Jezusa: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwórnie" (por. Łk 19,8). Nie skończyło się więc na pięknych słowach. Zacheusz zrozumiał, że jeśli naprawdę chce rozpocząć nowe życie, powinien naprawić wyrządzone zło.

To bardzo ważna lekcja. Druga szansa nie oznacza udawania, że nic się nie wydarzyło. Jeżeli kogoś skrzywdziłem, powinienem przeprosić. Jeżeli coś zabrałem – oddać. Jeżeli powiedziałem o kimś nieprawdę – sprostować ją. Prawdziwe nawrócenie prowadzi do zmiany życia oraz, na ile jest to możliwe, do naprawienia wyrządzonej krzywdy. Danie drugiej szansy nie oznacza również naiwności. Można komuś przebaczyć, a jednocześnie oczekiwać, że poniesie konsekwencje swoich czynów. Można pozwolić mu rozpocząć od nowa, ale nie trzeba natychmiast obdarzać go takim samym zaufaniem jak wcześniej. Zaufanie można stracić bardzo szybko, natomiast jego odbudowanie często wymaga czasu. Miłosierdzie mówi więc: „Nie przekreślam cię. Możesz się zmienić. Pokaż jednak swoim życiem, że naprawdę chcesz iść nową drogą".

Pismo Święte pokazuje wielu ludzi, którym Bóg dał kolejną szansę. Święty Piotr trzy razy zaparł się Jezusa, a mimo to Chrystus ponownie mu zaufał. Święty Paweł prześladował chrześcijan, a później stał się jednym z największych głosicieli Ewangelii. Dobry łotr w ostatnich chwilach życia zwrócił się do Jezusa i usłyszał: „Dziś będziesz ze Mną w raju" (Łk 23,43). Bóg nie zamyka człowieka w jego przeszłości. Zawsze pozostawia otwartą drogę powrotu. A czy my potrafimy robić podobnie?